



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: O (nie)zakorzenieniu w śląskości. Nowy Śląsk jako przestrzeń tworzenia się biografii

Author: Gabriela Piechaczek-Ogierman

Citation style: Piechaczek-Ogierman Gabriela. (2022). O (nie)zakorzenieniu w śląskości. Nowy Śląsk jako przestrzeń tworzenia się biografii. "Edukacja Międzykulturowa" (2022), nr 2, s. 31-42. DOI: 10.15804/em.2022.02.02



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



O (nie)zakorzenieniu w śląskości. Nowy Śląsk jako przestrzeń tworzenia się biografii

Streszczenie: Nowy Śląsk był dziełem peerelowskiego projektu realizującego wizję budowy socjalistycznego świata i wytwarzania nowego człowieka. Proces ten miał zasadnicze znaczenie dla przyjeżdżających masowo do pracy na Górny Śląsk osób i ich konstruujących się biografii. W artykule prezentuję trajektoryjną rekonstrukcję tożsamości kobiety uczestniczącej w badaniach. Jej biografia stanowi egzemplifikację zachodzących procesów tożsamościowych związanych z przyjazdem i życiem w „tworzącym się” mieście.

Słowa kluczowe: nowy człowiek, (nie)zakorzenienie, Nowy Śląsk, biografia

Wprowadzenie

Górny Śląsk to w dużej mierze historia intensywnych przemian industrialnych, które dokonywały się pod wpływem polityki państwa, w skład którego, w konkretnym czasie historycznym, ziemia śląska wchodziła. Choć interesujące byłoby szersze przybliżenie dziejów tego regionu, to w artykule skoncentruję się na okresie państwowego socjalizmu. Priorytetem polityki PRL-u była przemysłowa działalność inwestycyjna na Górnym Śląsku, ukierunkowana na wypracowanie zysku przy możliwie najniższych kosztach. Tworzące się wówczas nowe ośrodki górniczo-przemysłowe (Frużyński, 2012, ss. 121–122) wymagały jednak znacznej siły roboczej (Tracz, 2021, ss. 131–149). Stało się to niejako okazją, by na Górnym Śląsku wdrożyć, na większą niż gdzie indziej skalę, peerelowski projekt budowy nowego, socjalistycznego świata jako obszaru wielkich możliwości. Ówczesna polityka ekonomiczna z jednej strony musiała uwzględniać intensywną eksploatację zasobów węglowych (Frużyński, 2012, ss. 123–126), gdyż tego wymagał interes państwa, z drugiej – kierować procesami migracji, w taki sposób, by na Górny Śląsk chcieli

przyjeżdżać ludzie. Tym, co mogło ich skłonić do przyjazdu i podjęcia ciężkiej i niebezpiecznej pracy w kopalni czy w hucie, była obietnica dostatniego życia we własnym komfortowym mieszkaniu i możliwość nabywania luksusowych – jak na peerelowskie warunki – dóbr. Świat wymyślony i tworzony (por. Hobsbawm, 2008) przez władzę PRL-u przyciągał więc na Śląsk nowych mieszkańców. Mówiąc metaforycznie, tworzenie Nowego Śląska dokonywało się nie tylko w kopalniach i zakładach, ale w związanej z nimi infrastrukturze, gwałtownej urbanizacji nieprzemysłowych dotychczas obszarów, czego egzemplifikacją jest górnośląskie Jastrzębie-Zdrój. Zbudowane w latach 60. XX wieku jako miasto od podstaw, stało się miejscem życia tysięcy przybyłych tu robotników i ich rodzin.

W dziejach samego Śląska – co pragnę podkreślić – nie była to jednak pierwsza fala migrantów, tzw. Nowych Ślązaków, którzy przyjechali na tę ziemię w nadziei na lepsze życie. Projekt PRL-u był inny, gdyż wprost wpisywał się w socjalistyczną strategię budowy nowego świata wraz z wytwarzaniem nowego człowieka. Peerelowska koncepcja budowy społeczeństwa socjalistycznego unifikowała wszelką różnicę – społeczną, kulturową, etniczną, regionalną i religijną. Można sądzić, że takie działania nie tyle modyfikowały dotychczasowe życie migrantów, ile usiłowały wytworzyć je na nowo. Stąd też nurtuje mnie pytanie: Jak możliwe jest (nie)zakorzenienie się w Nowym Śląsku? (który jako projekt był dziełem peerelowskiej polityki).

Tekst artykułu składa się z trzech części. W pierwszej – w kontekście koncepcji *homo sovieticus*a Józefa Tischnera przybliżam społeczno-polityczne uwarunkowania wytwarzania nowego człowieka. W drugiej – prezentuję trajektoryjną rekonstrukcję tożsamości kobiety uczestniczącej w badaniach. Jej biografia jest przykładem dokonywania się możliwych procesów tożsamościowych związanych z przyjazdem i życiem w „tworzącym się” mieście. Część trzecia stanowi próbę odpowiedzi na postawione pytanie problemowe. Prezentowany materiał empiryczny stanowi wycinek szerszych badań, jakie prowadzę w obszarze industrialnej i miejskiej narracji o Górnym Śląsku. Interesującą mnie egzemplifikacją miasta górnośląskiego jest Jastrzębie-Zdrój, a przedmiotem bezpośredniego badania – w tym tekście – są doświadczenia biograficzne jego sześćdziesięcioletniej mieszkanki. Przybyła ona jako dziecko wraz z rodzicami na Górny Śląsk.

Materiał biograficzny – podobnie jak każdy inny materiał empiryczny – wymaga zrozumienia, co swoiście zmusza badacza do analizy i wyjaśnienia sytuacji biograficznej narratora (tj. osoby uczestniczącej w badaniach) w społecznym, politycznym i ekonomicznym kontekście zmieniającego się

świata. Wydobyć z doświadczania biograficznego wiedzy o sobie w świecie wymaga temporalnej analizy narracji, czyli opowieści o sobie wypowiedzianej przez rozmówcę, zawsze jednak w relacjach do wieloaspektowego świata codziennego. Stąd też przyjmuję fenomenologiczną perspektywę doświadczenia biograficznego jako niepowtarzalnego fenomenu ściśle powiązanego z codziennym życiem człowieka (Ablewicz, 2004, ss. 301–312; Ablewicz, 2017, ss. 46–64). Jak pisze Krystyna Ablewicz, fenomenologia jako metoda pozwala rozpoznawać różnorakie i zrelatywizowane egzystencjalne prawdy „codziennego życia człowieka”. Fenomenologiczne ujęcie doświadczenia pozwala rozpoznać je jako indywidualny fenomen konstruowany w ciągu życia człowieka, które jest wynikiem oddziaływań jednocześnie aposteriorycznych i apriorycznych, co – ogólnie ujmując – pozwala na wiązanie tego, co indywidualne z otaczającym światem (Ablewicz, 2013, ss. 148–149).

Nowy człowiek: wolność przez konsumpcję

Józef Tischner, analizując kondycję człowieka w Polsce w okresie państwowego socjalizmu, posługuje się terminem *homo sovieticus*. Dla autora nowy człowiek/*homo sovieticus* to „zniewolony klient komunizmu”, który „żywił się towarami, jakie mu komunizm oferował”. Propagandowe obietnice i „socjalistyczne nadzieje” (Tischner, 2018, s. 141) spowodowały, że człowiek przestał być bytem dla siebie, nie był też osobą zdolną do stanowienia o sobie (Tischner, 2018, ss. 169–170): „...całe jego życie wewnętrzne sprowadzało się w końcu do funkcjonowania „świadomości określanej przez byt” (...). Myślenie określane przez byt, wolność określana przez byt, działalność określana przez byt” (Tischner, 2018, s. 187). Jak zauważa autor – wobec upaństwowienia środków produkcji i uczynienia ich własnością wspólną, doskonałą alternatywą na prywatne posiadanie – stało się „używanie” (Tischner, 2018, s. 64). *Homo sovieticus* stał się mistrzem używania, gdyż w tych czasach nie trzeba było posiadać, ale można było używać (Tischner, 2018, s. 188). W świadomości społecznej powstało przekonanie, że każdy ma prawo używania tego, co jest własnością społeczną. W ten sposób narodził się swoisty rodzaj „socjalistycznego konsumpcjonizmu” (Tischner, 2018, s. 154, s. 188).

Nowy człowiek jednak nie zdawał sobie sprawy z tego, że korzyści, które „otrzymuje”, tak naprawdę służą uprawomocnieniu władzy. Było to – zdaniem Tischnera – uprawomocnienie ideologiczne. Władza w głównej mierze zabiegała o poparcie wśród klasy robotniczej, robotnicy stali się najbardziej uprzywilejowaną klasą społeczną okresu państwowego socjalizmu – „prze-

wodnią siłą narodu”. W opinii autora „socjalizm” dawał poczucie bliskości władzy, a dla *homo sovieticus* „mieć władzę” znaczyło „być”. W efekcie nowy człowiek uzależnił się od dostępnych mu wartości – pracy, udziału we władzy i poczucia własnej godności (Tischner, 2018, ss. 141–145). W tej sytuacji musiał uznać, że jest własnością państwa – należał do wspólnoty i był człowiekiem kolektywu. „To nadawało sens jego życiu, wiedział, po co żyje, dla kogo się poświęca, choć niewątpliwie ograniczało to jego wolność” (Tischner, 2018, s. 142). Jednostka mogła rozporządzać sobą jedynie w ramach, jakie wyznaczyła jej partia. Inaczej mówiąc, uspołecznienie człowieka, podporządkowanie go wspólnocie odbywało się przez upaństwowienie. Wolność nowego człowieka – w rozumieniu Tischnera – polegała „na zjednoczeniu własnych sił z siłami „komuny” (Tischner, 2018, s. 235).

Nowy człowiek: wolność przez pracę

Dla *homo sovieticus* „praca była nie tylko źródłem utrzymania, ale również podstawą przekonania, że światem rządzi jakaś rozumna siła, która troszczy się o los pracującego człowieka” (Tischner, 2018, s. 142). W praktyce to władza opracowywała plany pracy oraz określała tzw. wydatkowanie siły roboczej, narzucając ludziom główne kierunki jej „wyboru” (Tischner, 2018, s. 32). Zdaniem Tischnera zamiast twórczej inicjatywy rodziła się „bierność, zależność i podporządkowanie wobec biurokratycznego aparatu, który jako jedyny „dysponent” i „decydent” (...) stawia wszystkich w pozycji mniej lub bardziej totalnej zależności, jakże podobnej do tradycyjnej zależności pracownika-proletariusza w kapitalizmie” (Tischner, 2018, s. 171). W ten sposób – jak podkreśla autor – nastąpił przewrót w rozumieniu wartości pracy: „na miejscu pracy dla człowieka stanął człowiek dla pracy” (Tischner, 2018, s. 34). Zdaniem autora praca w rozumieniu przedmiotowym jest działalnością zmierzającą do wyprodukowania czegoś. Z kolei w ujęciu podmiotowym – jest dobrem, jest wartością, mającą doskonalic człowieka, czynić jego życie sensownym i służyć rozwojowi człowieczeństwa. Dobra materialne są środkiem, a nie celem życia. Celem pracy jest bowiem zawsze człowiek. Autor zwraca na to uwagę, pisząc, że praca nie jest „prostym skutkiem nacisku potrzeb (...) w każdej pracy człowieka – nawet tej, która służy zaspokojeniu potrzeb – jest obecny okrucieństwo dobrej woli człowieka” (Tischner, 2018, s. 36). W przypadku zakłócenia tak rozumianej wartości pracy dochodzi do zaburzenia procesu tworzenia człowieka (Tischner, 2018, s. 64). Szczególnym zaś zagrożeniem staje się postrzeganie pracy wyłącznie w perspektywie ekono-

micznej, w kategoriach zysku czy też – tak charakterystycznego dla epoki państwowego socjalizmu – „rekordowego wyniku w pracy”.

Etapy warunkujące proces (nie)zakorzenia się w Nowym Śląsku: analiza biografii

Analiza materiału empirycznego pozwoliła wyodrębnić pięć zasadniczych etapów biografii, które konstytuują doświadczenia biograficzne, a w konsekwencji warunkują trajektorię (nie)zakorzenia się w Nowym Śląsku kobiety uczestniczącej w badaniach. Etap 1. Górny Śląsk: kraina ludzi pracy. Urządzenie wspólnoty; Etap 2. Śląsk: kraina El Dorado czy kraina zdrajców?; Etap 3. Górny Śląsk jako kraina wolnej przyszłości: my-przyjezdni postępowi, oni-Ślązacy zachowawczy; Etap 4. Górny Śląsk jako kraina ludzi przyjezdnych: my-przyjezdni na wyższej pozycji niż rodowici Ślązacy; Etap 5. Górny Śląsk jako kraina ludzi (bez) pracy: my-przyjezdni możemy w każdej chwili Śląsk opuścić.

Górny Śląsk: kraina ludzi pracy. Urządzenie wspólnoty. Projekt Nowego Śląska w praktyce potrzebował spoiwa i były nim, na tym etapie, „praca w kopalni” i „mieszkanie w bloku”. Te dwa aspekty życia wykreowały w świadomości rozmówczynie poczucie elitaryzmu, które – jak wynika z badanej biografii – towarzyszyło Nowym Ślązakom. Wykreowany nowy świat jest zapamiętany przez rozmówczynię jako świat radosny i była to radość z własnego pokoju, euforia spowodowana spotkaniem rówieśników oraz odkrywaniem nowych przestrzeni do zabawy.

Śląsk: kraina El Dorado czy kraina zdrajców? Pierwsze lata pobytu rozmówczynie na Górnym Śląsku to: sukces władzy socjalistycznej, która intensywnie eksploatowała złoża węgla kamiennego oraz „wyjątkowość konsumpcyjna”. Narratorka wspomina dostatnie życie w górniczym mieście, używając do jego opisanego metafory El Dorado.

W latach 80. XX wieku projekt Nowego Śląska zostaje domknięty, ale kryzys gospodarczy tego okresu zwaloryzował życie codzienne Nowych Ślązaków. Jak podkreśla rozmówczynie, tworzyły je: praca w kopalni; wygodne życie w zorganizowanych osiedlach; możliwość zaopatrywania bliższych i dalszych znajomych z Polski w dobra konsumpcyjne.

W narracji kobiety uczestniczącej w badaniu te obszary codzienności budowały prestiż społeczny Nowych Ślązaków i generowały ich poczucie wyjątkowości. Jednocześnie – jak pokazuje analiza biografii – skutecznie utrwały konsumpcyjną orientację na życie.

W skali kraju eskalacja kryzysu gospodarczego budziła coraz większe niezadowolenie społeczne, co rodziło konflikty na tle dostępu do dóbr materialnych (Karty Górnik). Uprzywilejowaną pozycję górników w ogóle zaczęto postrzegać jako zdradę, jako sprzymierzanie się z komunistyczną władzą.

Górny Śląsk jako kraina wolnej przyszłości: my-przyjezdni postępowi, oni-Ślązacy zachowawczy. Sielankowy obraz śląskiego dobrobytu i konsumpcji stopniowo ulegał dekonstrukcji w oczach przybyłych tu nowych mieszkańców. Rozmówczyni, tym okresie swego życia, była świadoma, że istnieje inny świat, w którym żyje się gorzej, w którym ludzie domagają się zmiany, coraz głośniejszemu protestują i krytykują górników za ich bierność wobec polityki rządu.

W konsekwencji także na Górnym Śląsku dochodzi do górniczych protestów. Rozmówczyni zwraca jednak uwagę na konflikt powstały w środowisku górników. Z perspektywy osób przyjezdnych – to oni, Nowi Ślązacy, stali się siłą napędową robotniczego zrywu. Odważni i postępowi podjęli inicjatywę przeciwstawiania się komunistycznemu rządowi/reżimowi, pociągając za sobą rodzimych górników. To Nowi Ślązacy zmusili komunistów do ustępstw i podpisania Porozumień Jastrzębskich.

Górny Śląsk jako kraina ludzi przyjezdnych: my-przyjezdni na wyższej pozycji niż rodowici Ślązacy. Pośpiesznie „tworzone” miasto o zróżnicowanej strukturze społeczno-kulturowej – zwane „Miastem Młodości, Pracy i Pokoju” – generowało nie zawsze pożądane interakcje społeczne. Na Śląsk ściągająca ludność z różnych regionów Polski, a wielu z nich było obciążonych różnego rodzaju patologią społeczną. Było to powodem awantur, czemu również sprzyjały antagonizmy regionalne. Częstość zjawiskiem były tzw. nieciekawe sytuacje – jak je nazywa rozmówczyni – pomiędzy młodymi nowymi mieszkańcami miasta a rodzimą-śląską młodzieżą. Kobieta nie dostrzega jednak problemów etnicznych, a jedynie problemy o charakterze aspołecznym. Jednocześnie – jak można odczytać wypowiedzi – kobieta wypracowała osobistą ideologię wielokulturowości, na którą składa się:

- z jednej strony deklaracja, że wielokulturowość wiąże się z zachowaniem własnej tożsamości oraz szacunkiem dla odmienności kulturowych;
- z drugiej – wielokulturowość w jej praktyce rozpoznawana jest tylko przez opozycję „my-oni” – my przyjezdni/Gorole – oni Ślązacy/Hanysi.

O wyższości Nowych Ślązaków nad Ślązakami Rodzimiymi decyduje większa liczba tych pierwszych, co przesądziło – jak można sądzić z analizy narracji – o ich dominacji. Wyższość wynikała także z tego, że przyjezdnych łączyły więzi wytwarzane na fundamencie wspólnych celów, wartości

i wspólnie tworzonych nowych tradycji. Ślązaków rodzimych wiązały więzi rodowe i „śląskie naleciałości” w polszczyźnie, co było/jest – w ocenie rozmówczynie – „rażące”. Dlatego też śląska mowa była powodem wyśmiewania młodych Ślązaków w szkole.

Górny Śląsk jako kraina ludzi (bez)pracy: my-przyjezdni możemy w każdej chwili Śląsk opuścić. Kryzys gospodarczy lat 80. XX wieku wstrzymał wszelkie inwestycje w mieście, w którym żyje rozmówczynie. Nie ukrywa ona frustracji z powodu, że „wiele obiecywano”, ale te socjalistyczne wizje nie zostały zrealizowane. Ta część biografii to swoisty życiowy bilans korzyści i strat wynikających z zamieszkania w górniczym mieście:

1. Przeszłość była atrakcyjna i to ona spowodowała, że rodzice rozmówczynie przyjechali na Górny Śląsk;
2. Terazniejszość jest czasem, gdy Górny Śląsk ludziom „zbrzydł”.

Kobieta czuje się zawiedziona, bo młodzi wyjeżdżają na studia do innych miast w Polsce i nie wracają, ponieważ w mieście: nie można rozwijać swoich zainteresowań; nie ma centrum kulturowego; nie ma przyszłości: „nie gwarantuje się pracy”, „nie daje się” nowych mieszkań.

Rozmówczynie oczekuje – podobnie jak Nowi Ślązacy minionej epoki – mieszkań i pracy, które to wówczas dostarczała komunistyczna władza. Wprost dopomina się urzeczywistnienia obietnic epoki socjalistycznej. Kobieta przeżyła na Górnym Śląsku 50 lat i czuje się związana z miastem osobiście i zawodowo. Jednocześnie – jak podkreśla – niewiele ją łączy z miastem, jest jej ono obojętne i w każdej chwili może stąd wyjechać.

Podsumowanie, czyli próba zrozumienia: Jak możliwe jest (nie)zakorzenienie się w Nowym Śląsku?

Simone Weil pisze o zjawisku zakorzenienia jako jednej z najważniejszych potrzeb człowieka. Każda istota ludzka potrzebuje licznych korzeni, co oznacza, że proces zakorzeniania w naturalny sposób dokonuje się za sprawą „miejsca” – urodzenia, zamieszkania, pracy. „Całość niemal swego życia moralnego, intelektualnego, duchowego powinna ona otrzymać za pośrednictwem środowisk, do których z natury rzeczy przynależy” (Weil, 2004, s. 953). Jak zauważa autorka, człowiek zakorzenia się „poprzez rzeczywisty, czynny i naturalny udział w istnieniu jakiejś wspólnoty, która zachowuje żywe skarby przeszłości i wybiega swymi przecuciami w przyszłość” (Weil, 2004, s. 953).

Podczas badania fenomenu „Nowych Ślązaków” w kontekście peerelowskiego projektu Śląska nurtowało mnie pytanie: Jak (nie)możliwe jest zakorze-

nienie się w Nowym Śląsku? Badana biografia nie pozwala jednak na sformułowanie jednoznacznej odpowiedzi, gdyż sam proces zakorzenienia jest złożony i uwarunkowany wieloma czynnikami, tak obiektywnymi, jak i subiektywnymi doświadczeniami jednostki powiązanymi z jej własną aktywnością w świecie. To zakorzenienie, o którym pisze Simone Weil, jest – jak się wydaje – ściśle powiązane z tym, co Stanisław Ossowski nazywa dziedziczeniem kulturowym. W tym sensie zakorzenienie jest zawsze zakorzenieniem w dziedzictwie kulturowym. Zakorzenienie to dziedziczenie, które – zdaniem Ossowskiego – odbywa się na sposób dziedziczenia biologicznego. Człowiek może świadomie przyjmować dziedzictwo kulturowe w drodze dziedziczenia lub nie zdawać sobie z niego sprawy. Pierwszorzędną rolę w tym procesie odgrywa własna kultura rodzima, nawet wtedy, gdy najbliżsi świadomie nie pielęgnują swojej tradycji (Ossowski, 1966, ss. 70–71). Przykładowo, badana biografia ukazuje, że kobieta jako dziecko w sposób naturalny została zakorzeniona w rodzimym dziedzictwie kulturowym, a następnie gwałtownie wyrwana z niego i „ulokowana” w świecie, który był nie tylko inny, ale był dopiero tworzony. Nowe miejsce życia wydało jej się „dziwnym miejscem” (mówi przecież: „Jastrzębie-Zdrój było takim dziwnym miejscem”). To nowe miejsce generowało nowy sposób doświadczania świata tak społecznego, jak i kulturowego, z czym kobieta nieustannie – wtedy i dziś – musiała/musi sobie poradzić, aby w myśl tezy Weil zakorzenić się w nowym środowisku, czy też – jak pisze Ossowski – dziedziczyć z dziedzictwa kulturowego tego nowego środowiska.

Nowy Śląsk wpisuje się w logikę peerelowskiego projektu realizującego wizję nowego społeczeństwa jako unieważnienia kultur rodzimych wszystkich regionów Polski (por. Koźyczkowska, 2019). W przypadku badanej biografii oznacza to, że obowiązująca wówczas negacja rodzimych tradycji tworzyła barierę nie tylko w zakorzenianiu się w kulturze regionu przyjmującego, ale i w utrzymywaniu związków z macierzystą kulturą regionu pochodzenia. Była to sytuacja tym trudniejsza, że wzmacniana była czynnikami politycznymi i ideologicznymi. W konsekwencji międzypokoleniowy przekaz tradycji w rodzinach został zachwiany, a w programach szkolnej edukacji kultury regionów zostały sprowadzone do odmian polskich kultur ludowych. Tak realizowany projekt miał służyć wykorzenieniu człowieka z rodzimego dziedzictwa kulturowego po to, aby ponownie zakorzenić go, ale już jako nowego w wartościach kultury socjalistycznej. Na Górnym Śląsku proces ten nabrał szczególnego znaczenia. Po pierwsze dlatego, że region ten wzbudzał nadzieje wśród młodych ludzi, a zarazem stwarzał realne szanse na lepsze życie. Po drugie, budowane od podstaw ośrodki miejskie sprzyjały unifikacji

odmienności kulturowej zasiedlających je osób. Po trzecie, na wiele sposobów unieważniano historycznie ukształtowaną kulturę górnośląską (por. Rokita, 2020). Jak przekonuje badana biografia – nowym mieszkańcom Górnego Śląska stwarzano warunki, by mogli włączyć się w ten gotowy projekt nowego społeczeństwa i wdrożyć go w osobiste życia. Mówiąc językiem Weil – „zakorzenić się”, a mówiąc językiem Ossowskiego – odziedziczyć „urządzany” tu świat. Ossowski istotę dziedziczenia dziedzictwa kulturowego upatruje w predyspozycjach i postawach człowieka wobec dorobku kultury. Tu odsłania się głębszy sens dziedzictwa kulturowego jako wzoru reakcji umysłowych, emocjonalnych i fizycznych, umożliwiających reagowanie na wytwory (przedmioty) kultury (Ossowski, 1966, ss. 65–76).

W wyniku działań władz peerelowskich kultura Górnego Śląska została sprowadzona do jednego wymiaru – kultury górniczej, osadzonej na afirmacji tradycji robotniczych, tak charakterystycznych dla socjalistycznej wizji świata. To pokazuje, że socjalistyczny projekt nowego społeczeństwa w pewnym sensie był „doskonały”. Po pierwsze dlatego, że odwoływał się do naturalnej potrzeby człowieka – czyli zakorzenienia. Po drugie – nowe społeczeństwo potrzebowało nowych tradycji, którym towarzyszyły ludowa oprawa i symbolika zaprojektowana w taki sposób, aby nowy człowiek był przekonany, że uczestniczy w prawdziwej kulturze. W rezultacie wytwarzana górnicza kultura zmieniała się w monokulturę górnośląską, która służyła wdrażaniu ideologii oraz umacnianiu pozycji władzy partyjnej wśród podporządkowanej sobie społeczności. Peerelowska propaganda skutecznie przekonała Nowych Ślązaków o własnej wyjątkowości, dając im uprzywilejowaną pozycję i uczyniła ich – w ich własnym wyobrażeniu – demiurgami nowego świata. Badana biografia bezwzględnie odkrywa istotę tego socjalistycznego projektu, w którym – jak pisze Tischner – socjalistyczny człowiek to konsument (2018, s. 265, s. 145), jednocześnie zaznaczając, że państwo socjalistyczne w żadnym momencie swojego istnienia nie mogło spełnić swojej obietnicy. Człowiek bowiem był tylko dodatkiem do środków produkcji, a państwo było właścicielem i produkcji, i pracy, i jej efektów (Tischner, 2018, s. 155).

Swoistym sprawdzianem dla Nowych Ślązaków były lata 80. XX wieku. Z jednej strony wielki kryzys gospodarczy, a drugiej – równie wielkie niezadowolenie społeczne i obywatelskie. Ponadto na Śląsku obnażone zostały kulisy rabunkowej eksploatacji węgla i fatalne warunki pracy, które zagrażały zdrowiu i życiu górników. Rosnące niezadowolenie społeczne przerodziło się w zorganizowany opór środowisk robotniczych, na bazie którego uformował się zorganizowany ruch solidarnościowy.

Etap solidarnościowy w dziejach Górnego Śląska – rozważany z perspektywy badanej biografii – to czas (za)kwestionowania świata, w którym człowiek-Nowy Ślązak (w różnym stopniu) zdążył „się już jakoś zakorzenić”. Jak można rozpoznać w badanej biografii, proces zakorzenienia dokonywał się nie tylko za sprawą oficjalnego projektu, ale również w sposób naturalny w różnych sytuacjach życia codziennego. Dla wielu nowych mieszkańców Górnego Śląska rodzina była miejscem pielęgnacji tego, co zachowało się z tradycji przodków, i tego, co nowe. Kontakty sąsiedzkie stały się okazją do poznawania „ocalałego” dziedzictwa innych regionów. Problem w tym, że Nowi Ślązacy odizolowani w swoich osiedlach od śląskiego życia, a także odcięci od swoich korzeni, nie mogli doświadczyć rzeczywistej wielokulturowości. W efekcie peerelowska polityka tożsamościowa sprowadziła Śląsk (tak jak inne regiony w Polsce) do socjalistyczno-polskiego regionu i nie tolerowała rzeczywistej różnorodności regionów państwa polskiego.

W badanej biografii autorka narracji, jako przedstawicielka Nowych Ślązaków, czuje się twórcą nowego posocjalistycznego świata, a jednocześnie odczuwa, że świat ten ją rozczarował. Formuła tekstu nie pozwala bliżej zbadać tego fenomenu biograficznego, ale jego podkreślenie jest konieczne, by ukazać to jej – dzisiejsze – rozczarowanie Śląskiem. W latach 80. (przez moment) świadomie uczestniczyła w toczących się wokół niej wydarzeniach społeczno-politycznych. Jednak teraz odczuwa frustrację spowodowaną tym, że niewiele zmieniło się w jej mieście, dlatego w stylu beneficjenta minionej epoki nadal oczekuje stosownych zmian. Niewykorzystana szansa przełomu transformacyjnego i tworzącego się w Polsce społeczeństwa obywatelskiego nie jest wynikiem złej woli, ale konsekwencją tego wszystkiego, co wydarzyło się w biografii kobiety. Koncentrując się na aktualnym życiu, rozmówczyni nieustannie wraca do tego, do czego kiedyś została wychowana: do ciągłej koncentracji na sprawach materialnych i własnej egzystencji. Przy czym swoją narrację buduje nie tylko na zinterioryzowanych ideach socjalistycznych, ale wzbogaca ją takimi pojęciami jak „rynek pracy”, „inwestowanie w siebie”, „zarobki”, „kariera” czy „przedsiębiorczość”. Posługuje się zatem kategoriami charakterystycznymi dla ideologii neoliberalizmu. Nie dziwi ten fakt, gdyż – jak zauważają Joanna Rutkowiak i Eugenia Potulicka – obecnie żyjemy w epoce neoliberalizmu, czyli „kapitalizmu w fazie monopolistycznej”, a sam neoliberalizm interpretowany jest jako strategia zarządzania zglobalizowanym światem (Rutkowiak, Potulicka, 2010, s. 39). Człowiek w tej ideologii rozumiany jest jako „przedsiębiorca zarządzający swoim życiem”, który w swoich wyborach jest autonomiczny, lecz jego racjonalność jest instrumentalna.

Nie ma zaufania do innych i traktuje ludzi jak potencjalnych rywali. Człowiek neoliberalny nie potrafi współpracować, umie wyłącznie rywalizować, w czym pomagają mu takie cechy charakteru, jak: spryt, egoizm, wydajność (Rutkowiak, Potulicka, 2010, ss. 47–49). Ten mechanizm w pewnym sensie – jak ukazuje badana biografia – jest powtórzeniem projektu socjalistycznego, który przedmiotowo traktował człowieka i który był budowany na wizji człowieka nieautonomicznego i niesamostanowiącego o sobie. Zestawienie obu projektów, neoliberalnego i socjalistycznego, pozwala dostrzec, że dziś, jak i wtedy, „człowiek” został zredukowany do podmiotu ekonomicznego – *homo oeconomicus*, który stara się utrzymać i powiększyć swoje dobra. To zatem oznacza, że człowiek może być tylko konsumentem. Jak zauważa Weil, „pieniądz niszczy korzenie” i w sytuacji, jeśli zastępuje wszystkie pobudki postępowania pragnieniem zysku, może stać się niebezpiecznym czynnikiem wykorzenienia (Weil, 2004, ss. 953–954). Poddanie się neoliberalnym prądom, tak jak poddanie się wpływom socjalistycznym – jak pokazuje badana biografia – nie tylko uniemożliwia rzeczywiste zakorzenienie się, ale w konsekwencji prowadzi do wykorzenienia.

Wracając zatem do pytania – Jak (nie)możliwe jest zakorzenienie się w nowej wspólnocie? – należy zauważyć, że zakorzenienie się człowieka w nowym świecie jest możliwe tylko w wyniku oddziaływań edukacyjnych ukierunkowanych na świadome włączanie go do nowego miejsca. Jak ukazuje badana biografia, otrzymana przez kobietę edukacja spowodowała jednak, że do zakorzenienia nie doszło, gdyż mimo że czuje się związana zawodowo i osobiście z nowym miejscem, to i tak jest jej ono obojętne. Zatem istotne jest, aby działania edukacyjne „obudziły” w człowieku wolę dziedziczenia, która musi być zawsze wolą człowieka autonomicznego i świadomego swego uczestnictwa w tym nowym świecie, w jego obszarach – społecznym i kulturowym.

Bibliografia

- Ablewicz, K. 2017. Dwie fenomenologie (Husserl – Perls) oraz ich funkcje w pedagogicznym procesie badawczym – tekst dedykowany pamięci Profesor Teresy Bauman. *Jakościowe Badania Pedagogiczne*. 2. T. 2, ss. 46–64. file:///C:/Users/Admin/Desktop/Moja%20metodologia/ablewicz_dwie_fenomenologie_2018.pdf (8.02.2022).
- Ablewicz, K. 2004. Codziennosc i fenomenologia: metodologiczne uwagi pedagoga. W: Palka, S. red. *Pogranicza pedagogiki i nauk pomocniczych*. Kraków: Wydawnictwo UJ, ss. 301–312.

- Ablewicz, K. 2013. *Metoda fenomenologiczna w badaniach pedagogicznych i kształceniu pedagogów (ujęcie metodyczne)*. http://old.franko.lviv.ua/Pedagogika/periodic/pedos3t/tom1/13_ablewicz.pdf (8.02.2022).
- Frużyński, A. 2012. *Zarys dziejów górnictwa węgla kamiennego w Polsce*. Zabrze: Muzeum Górnictwa Węglowego.
- Hobsbawm, E. 2008. Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji. W: Hobsbawm, E., Ranger, T. red. *Tradycja wynaleziona*, tłum. M. Godyń, F. Godyń. Kraków: Wydawnictwo UJ, ss. 9–23.
- Kożyczkowska, A. 2019. (Re)tradycjonalizm kaszubski: w stronę nowej ludowości. *Edukacja Międzykulturowa*. 1 (10), ss. 173–194.
- Ossowski, S. 1966. *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*. Warszawa: PWN.
- Rokita, Z. 2020. *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Tischner, J. 2018. *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tracz, B. 2021. Migracje za pracą (1945–1989). W: Dziurok A., Linek B. red. *Górny Śląsk w Polsce Ludowej. Wysiedlenia – emigracje – przyjazdy*. T. 3, Katowice – Opole: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, Instytut Śląski w Opolu, ss. 131–149.
- Weil, S. 2004. *Dziela*. Poznań: Wydawnictwo „Brama” – Książnica Włoczęgów i Uczonych.

About being (not)rooted in Silesianness. New Silesia as a space for creating a biography

Abstract: New Silesia was the result of a communist project, that was implementing the vision of building a socialist world and creating a new man. This process had fundamental importance for people coming in masses to Upper Silesia to work and for their biographies to be constructed. In the article I present a trajectory reconstruction of the identity of a woman participating in the research. Her biography is an example of the identity processes related to the arrival and life in the „forming” city.

Keywords: new man, (un)rootedness, New Silesia, biography

Translated by Konstancja Ogierman